

# Z Kołomyi w świat

Basil Kerski

---

**W Polsce podkreśla się znaczenie Bohdana Osadczyka jako nestora polsko-ukraińskiego pojednania i współpracę z Jerzym Giedroyciem. Nie dostrzega się natomiast jego znaczenia w niemieckojęzycznej prasie i w świecie uniwersyteckim.**

---

Osadczyk jest niezwykle kosmopolitą: włada trzema językami – ukraińskim, polskim i niemieckim, w tych językach pisze i jest aktywnym uczestnikiem trzech obszarów kulturowych, co nawet dziś, w integrującej się Europie, stanowi rzadkie zjawisko. W XX wieku niebezpiecznie było być kosmopolitą. Nawet w naszych demokratycznych społeczeństwach, w których tak modne jest pojęcie „multikulti”, trudno być człowiekiem bez jednowymiarowej tożsamości narodowej, niemieszczącej się w prostych kategoriach nowoczesnej definicji narodów.

Trudno być człowiekiem niezależnym i poruszającym się w trzech kulturach. Kosmopolita często bywa traktowany jak obcy, ponieważ wnosi nową perspektywę, która może kwestionować punkt widzenia dominujący w określonym obszarze kulturowym.

## Przeciw ignorancji

Trudno jest też być przedstawicielem kultur i narodów kwestionowanych, których większe, suwerenne narody nie szanują. Niełatwo było i jest być w Niemczech (i nie tylko tam) Ukraińcem, na dodatek byłym obywatelem II Rzeczypospolitej! Niepodległościowe ambicje Polaków i Ukraińców w XX wieku często „przeszkadzały” mocarstwom w uprawianiu polityki. Ta ignorancja dużych narodów pogłębiała kompleksy obu mniejszych sąsiadów.

Bohdan Osadczyk latami zwalczał ignorancję mocarstw, a także kompleksy obszaru kulturowego, z którego pochodzi. Nie poddał się presji dostosowania do żadnej ze stron, nie dał się zamknąć w getcie emigrantów, stał się częścią społeczeństwa zachodnioniemieckiego, zachowując odrębną i – co ważne – często dla Niemców niezrozumiałą tożsamość. Dokonał jeszcze innego odważnego wyboru: większość emigrantów wybiera zawody spoza sfery publicznej, w których kwestie narodowej

tożsamości nie odgrywają roli. Osadczuk poszedł pod prąd. Jako dziennikarz, komentator polityczny, historyk i pedagog był i jest ważną osobistością sfery publicznej Niemiec.

## Berlińczycy

Powojenny Berlin Zachodni był dla Bohdana Osadczuka idealnym miejscem do życia. Mógł tam połączyć tożsamość ukraińskiego emigranta z tożsamością europejskiego demokraty. Do 1989 roku żył na kosmopolitycznej i demokratycznej wyspie otoczonej czerwonym morzem imperium sowieckiego, w miejscu, gdzie rozstrzygały się losy Europy. Berlin Zachodni był miastem emigrantów, nie tylko tych ze wschodu. Tutaj osiedli niemieccy emigranci polityczni, na przykład burmistrzowie miasta Ernst Reuter i Willy Brandt, politolog Richard Löwenthal czy publicysta Sebastian Haffner. Dzięki nim miasto nabrało nowego, demokratycznego charakteru. Wraz z zachodnimi aliantami i emigrantami z południowej i wschodniej Europy ukształtowali kosmopolityczny klimat powojennego Berlina.

Decyzja o osiedleniu się powojennych niemieckich emigrantów w Berlinie dziś wydaje się oczywista, ale wówczas był to trudny wybór. Reuter, Brandt, Löwenthal powrócili do zrujnowanego, zniszczonego miasta. Wszyscy mogli zostać poza okupowanymi

**B**ohdan Osadczuk – ukraiński dziennikarz, publicysta i historyk. Urodził się 1 sierpnia 1920 roku w Kołomyi, w rodzinie nauczycielskiej. Dzieciństwo i młodość spędził na Kielecczyźnie, dokąd przeniesiono służbowo rodziców. Został usunięty z gimnazjum, gdy wystąpił w obronie kolegi Żyda. Maturę zdał w czasie wojny. Następnie studiował w Berlinie historię krajów Europy Wschodniej, Bałkanów, prawo międzynarodowe i języki wschodnie. Pracę doktorską obronił na Wolnym Uniwersytecie Ukraińskim w Monachium. Od 1966 roku do końca lat osiemdziesiątych był profesorem historii najnowszej Europy Wschodniej

na Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. Współpracuje z licznymi gazetami ukraińskimi, polskimi i niemieckojęzycznymi, w tym z renomowanym szwajcarskim dziennikiem „*Neue Zürcher Zeitung*”. Był redaktorem naczelnym „*Widnowy*” – emigracyjnego pisma niezależnych intelektualistów ukraińskich. W języku niemieckim opublikował między innymi *Die Entwicklung der kommunistischen Parteien in Ost- und Mitteleuropa* (Hamburg 1962) oraz *Weißer Adler, Kreuz und rote Fahne. Chronik der Krisen des kommunistischen Herrschaftssystems in Polen 1956-1982* (Zürich 1982). Od lat pięćdziesiątych pod pseudonimem

Niemcami, robić karierę na zachodnich uniwersytetach i w mediach. Zdawali sobie jednak sprawę, że przyszłość Europy rozstrzyga się nie tylko w Londynie, w Waszyngtonie i w Paryżu, gdzie tuż po wojnie normalnie funkcjonowała miejska infrastruktura. Rozumieli, że nie można pominąć nieatrakcyjnych, zniszczonych, niebezpiecznych miejsc, pełnych traumatycznych doświadczeń, i że trzeba je odbudować. Historia Berlina Zachodniego jest opowieścią o ludziach, którzy wybrali to miasto, aby bronić demokracji, a Bohdan Osadczyk jest jej częścią.

## Trzecie Niemcy

Joachim Trenkner, dziennikarz i niemiecki współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, nazwał Berlin Zachodni okresu zimnej wojny „Trzecimi Niemcami”. Był on, co prawda, częścią Republiki Federalnej, jednak obecność w mieście aliantów nadała temu krajowi związkowemu Zachodnich Niemiec odmienny status prawny. Jego najważniejszym elementem była nieobecność wojsk zachodnioniemieckich na terenie miasta. Dzięki temu berlińczycy byli zwolnieni ze służby w Bundeswehrze. Fakt ten przyciągał tysiące młodych ludzi z zachodnich landów, którzy chcieli uniknąć służby wojskowej. Ich obecność oraz duże wsparcie finansowe Republiki Federalnej dla oblężonego przez Sowieców miasta powodowały rozkwit kultury młodzieżowej oraz szkolnictwa wyższego.

„Berlińczyk” współpracował z „Kulturą” Jerzego Giedroycia. W 1984 roku został wyróżniony nagrodą przyjaźni i współpracy „Kultury”. Część jego korespondencji z redaktorem „Kultury” zebrała Bogumiła Berdychowska w tomie *Jerzy Giedroyc – emigracja ukraińska* (Warszawa 2004). Z kolei wybór szkiców, artykułów i reportaży Bohdana Osadczuka z „Kultury” *Ukraina, Polska, świat* opracował Andrzej Stanisław Kowalczyk (Sejny 2000). W 2001 roku Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej opublikowało pod tytułem *Wiek ukraińsko-polski* rozmowy Basila Kerskiego i Andrzeja Stanisława

Kowalczyka z profesorem Osadczukiem. Rozszerzoną i zaktualizowaną wersję książki opublikowało w 2008 roku pod tytułem *Polska i Ukraina. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem* Kolegium Europy Wschodniej im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego we Wrocławiu. Niemiecka wersja autobiografii ukazała się pod tytułem *Ein ukrainischer Kosmopolit mit Berliner Adresse. Gespräche mit Bohdan Osadczuk* (Osnabrück 2004). W 2006 roku Fundacja Pogranicze wyróżniła profesora Osadczuka tytułem Człowiek Pogranicza. Z tej okazji Fundacja opublikowała w serii Meridian opracowany przez Basila Kerskiego wybór szkiców,

Wolny Uniwersytet Berliński, na którym Bohdan Osadcuk przez wiele lat wykładał najnowszą historię Europy Wschodniej, był jedną z największych i najbardziej otwartych uczelni Republiki Federalnej. Uniwersytet powstał krótko po wojnie dzięki inicjatywie studentów, których komuniści wydalili z okupowanego przez Sowieców uniwersytetu berlińskiego. Inicjatywę zachodnioberlińskiej wolnej uczelni wsparli Amerykanie. Na Wolnym Uniwersytecie powstał największy i najbardziej wpływowy w Republice Federalnej instytut politologii – Otto-Suhr-Institut – prawdziwa szkoła demokracji, w której obok Bohdana Osadczuka wykładali niemieccy przeciwnicy Adolfa Hitlera, wybitni intelektualiści, jak na przykład zaprzyjaźniony z Osadczukiem Richard Löwenthal – berliński Żyd, bliski współpracownik Willy’ego Brandta, socjaldemokrata, który po wojnie wrócił do Niemiec z Wielkiej Brytanii i w podzielonym Berlinie przyłączył się do walki z komunizmem.

Bohdan Osadcuk stał się ważną postacią życia intelektualnego powojennego Berlina Zachodniego. Do Niemiec przybył podczas wojny, nie myśląc wówczas, że spędzi nad Sprewą prawie siedemdziesiąt lat. W 1965 roku opublikował pod niemieckim pseudonimem Alexander Korab autobiograficzne rozważania na temat swojej berlińskiej tożsamości (*Die längste Station*, „Der Tagesspiegel”, 26 września 1965). W tekście tym ujawnił, że Berlin miał być krótkim przystankiem na jego życiowej drodze. Wspomina na spotkanie na początku wojny z ukraińskim malarzem Romanem Turynem, który

artykułów i rozmów Bohdana Osadczuka z ostatnich piętnastu lat *Niepodległa Ukraina*.

3 maja 2001 roku Bohdan Osadcuk został odznaczony przez Prezydenta RP Orderem Orła Białego za zasługi na rzecz pojednania polsko-ukraińskiego. Prezydent Ukrainy Wiktor Juszczenko z okazji piętnastej rocznicy niepodległości Ukrainy uhonorował Bohdana Osadczuka Orderem Jarosława Mądrego.

Czesław Miłosz we wstępie do wyboru tekstów *Ukraina, Polska, świat* tak scharakteryzował profesora: „Osadcuk jest dla mnie przykładem energii młodzieńczej, nie zużywającej się

mimo upływu lat. Bez ustanku zainteresowany światem, śledzi wydarzenia polityczne i dostarcza do nich komentarzy niezależnego dziennikarza, zwoleńnika integracji europejskiej i polsko-ukraińskiego współdziałania (...). Dzisiaj osiemdziesięcioletni, mógłby być natchnieniem dla tych młodych Polaków i Ukraińców, którzy cierpią na apatię i brak zaangażowania. Przykładem swojego życia dowodzi, że uparte trzymanie się jednej sprawy dostarczy nici przewodniej w chaosie historycznych wydarzeń (...). Bohdan Osadcuk należy do ludzi, których energia jest zaraźliwa”.

*Basil Kerski*

przed wojną wraz z Józefem Czapskim należał w Paryżu do grupy kapistów. Turyn ostrzegał go przed Berlinem – miastem ciemnych, nieprzyjaznych fasad, w którym budowie historyczne wyglądają jak koszmarne pruskie koszary. Namawiał Osadcuka, aby przedostał się do Paryża. Z kolei inny znajomy, ukraiński rewolucjonista, którego nazwiska Osadcuk nie podaje, stwierdzał, że w czasie wojny i panowania III Rzeszy totalitarne państwo trzeba poznawać w sercu imperium, w dodatku najłatwiej tam przeżyć. Polacy powiedzieliby: najciemniej jest pod latarnią!

Osadcuk do Paryża nie dotarł. A Berlin, w którym odkrył, jak pisze, „kulturową mieszaninę germańsko-słowiańsko-francuską”, stał się dla niego ważną szkołą życia. W tym mieście był świadkiem wielkiej historii i, co ważne, poznał przemijalność imperiów – perwersję przemocy u szczytu sukcesów i dramatyczny, krwawy koniec. Doświadczenie III Rzeszy pogłębiło w nim przekonanie, że także imperium sowieckie nie będzie trwało wiecznie i tylko jego upadek otwiera szanse na niepodległość Polski i Ukrainy.

## Reporterska ciekawość

Cenię sobie przyjaźń i współpracę z Bohdanem Osadcukiem. Wiele się od profesora nauczyłem o losie Ukraińców w Rzeczypospolitej, o historii narodu ukraińskiego, o podzielonym Berlinie. Nasza współpraca to dla mnie wielka przyjemność, ponieważ Bohdan Osadcuk, ten wielki gawędziarz, człowiek o wręcz reporterskiej ciekawości ludzi, poważnie traktuje to, co robi, a nie to, kim jest. Współpraca nad *Polską i Ukrainą* – książką o jego życiu, o relacjach polsko-ukraińskich i Berlinie, przyniosła też inną satysfakcję: nasza wspólna książka odsłania wymiary życia i twórczości Osadcuka, których w Polsce, w Niemczech i na Ukrainie długo nie dostrzegano. W Polsce podkreśla się jego znaczenie jako nestora polsko-ukraińskiego pojednania, pięćdziesięcioletnią współpracę z Jerzym Giedroyciem, nie dostrzega zaś znaczenia w niemieckojęzycznej prasie i świecie uniwersyteckim; w Niemczech zaś – odwrotnie. Wielką satysfakcją było dla mnie, kiedy wieloletni kolega Osadcuka z „Neue Zürcher Zeitung”, szwajcarski dziennikarz Rudolf Stamm, po lekturze książki powiedział, że dzięki niej nareszcie on i inni redaktorzy gazety zrozumieli, że za chłodnym, analitycznym umysłem profesora kryje się gigantyczny bagaż doświadczeń i różnych perspektyw, które złożyły się na niezwykłą symbiozę. 🏰

Basil Kerski jest redaktorem naczelnym dwujęzycznego „Magazynu Polsko-Niemieckiego DIALOG”, redaktorem gdańskiego „Przeglądu Politycznego”. Mieszka w Berlinie.